

GAZETA W. Księstwa Poznańskiego



PRZEDPŁATA:

Czwartrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 12. Marca. — Dzisiejsza Stern Ztg. zamieszcza wstępny artykuł, w którym rozwodzi się nad faktem, który spowodował przesilenie, przytacza powody dymisji, o którą się podało ministerstwo, tudzież wspomina o nieprzyjęciu jej przez króla, który trzymając się postanowienia objawionego w Listopadzie roku 1858, przez rozwiązanie izby deputowanych następcza jeszcze raz krajowi sposobność do dowiedzenia, że chce popierać politykę odpowiadającą najwyższym intencjom, połączoną z dobrze rozważanymi reformami i ich rozwojem.

Rząd apelując do kraju, jest gotów występować z reformami, które odpowiadają interesom krajowym, a jako regulacją podatku gruntowego z zadowoleniem rozwiązał, tak się też spodziewa przeprowadzić do skutku zamierzone reformy, przezwyciężając mniej zacięty opór i zapewniając sobie zadowalający skutek. Zaszłe wypadki w ostatnich dniach powinny oświecić wszystkich umiarkowanych mężów i wpłynąć na nich, aby z przyszłych wyborów wyszli umiarkowani deputowani. W końcu powiedziano w tym wstępnym artykule: Jeżeli taki wypadek nastąpi wyborów, będzie miał kraj rękojmią dostateczną szczęśliwego rozwoju, swej pomyślności, swojej potęgi i swojej wolności.

Raguza, 10. Marca. — Jak się zdaje, Wukalowich zniżył warunki. Omer basza cofnął rozkaz wyruszenia do Zubzi. Wukalowich opuścił Sutorynę.

Paryż, 11. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że la Presse otrzymała napomnienie z powodu artykułu przeciw ciału prawodawczemu wymierzonego.

Wiedeń, 11. Marca. — Cesarz potwierdził projekt do prawa gminnego.

Genoa, 11. Marca. — Komiteta, które wybrały Garibaldiego prezesem, zleciły mu, aby żądał od rządu odwołania Mazziniego z wygnania. Przyjęły zasadę powszechnego głosowania i przesyła petycją do parlamentu.

Berlin, 11. Marca. — Staatsanzeiger zdaje sprawę z dziś odbytego posiedzenia izby deputowanych. Minister von der Heydt zabrał głos i udzielił ze strony rządu co następuje:

Moi panowie! Z pisma mego z d. 7. b. m. do waszego pana prezesa, dowiedzieliście się izba deputowanych, że ministerstwo stanu w ostatnich dniach ważnymi było zajęte obradami. Obrady te nastąpiły w skutek uchwały tej izby na ostatnim jej posiedzeniu. Ministerstwo sądziło, że powinno rozstrząsnąć poważnie, jakiego się ma trzymać postępowania w obec tej uchwały. Gdy minister skarbu w najprzychylniejszy sposób wynurzył widok, że wzięta zostanie na uwagę większa specjalność etatu na rok 1863 i uprządkowanie podobać wzajemność ze strony izby deputowanych, jednakowoż izba przyjęła wniosek postawiony przez deputowanego Hagena.

Uchwała ta, cokolwiek sądzić można o prawie izby deputowanych i materalnej donośności tego, co uchwalała, określa w sposób pewny stanowisko jakie izba deputowanych w obec rządu zamierza zająć i przekonała ministerstwo stanu po sumiennej i poważnej obradzie, że nie posiada w izbie deputowanych tego zaufania a następnie niemoże znaleźć w niej wsparcia, którego potrzebuje koniecznie, aby powierzonych interesów króla i ojezyny skutecznie dopilnować.

Przekonanie to włożyło na ministerstwo stanu przeważny obowiązek upraszania króla JMc i jak najpoddanie o dymisję.

Stało się to w d. 8. b. m. Najj. Pan nie raczył zezwolić na tę prośbę, owszem rozkazem z d. 9. b. m. odmówił to w następującej osnowie:

Na sprawozdanie ministerstwa stanu z dnia wczorajszego daje mi do poznania, że przy zaufaniu, jakie mam do niego, tudzież przy poważaniu, w jakim zostaje u części dobrze myślącej narodu, nie mogę ze-

zwolić na przychylenie się do jego prośby. Zważając na powody, które skłoniły ministerstwo stanu do wniosku o dymisję, oczekuję dalszych rozporządzeń, które osądzi za powinność mi doradzenia, dla administrowania swymi urzędami z powodzeniem ku dobru państwa.

Berlin, 9. Marca 1862. (podp.) WILHELM.

Do

ministerstwa stanu.

Ministerstwo stanu poczytało to za nieodbitą obowiązek poddać się temu wynurzeniu najwyższej woli i tym końcem rozważyło dalsze środki, które ma Najj. Panu radzić, aby mogło z powodzeniem ku dobru kraju swoje urzędy sprawować.

Ministerstwo stanu ma głębokie przekonanie, że jedynie zgodne i pełne zaufania współdziałanie reprezentacji kraju z rządem Najj. Pana odpowiada interesowi monarchii. Po zbadaniu powtórnie stosunków z całą świadomością o odpowiedzialności, uważało się za uprawnione do przyjęcia, że wypadki na posiedzeniu d. 6. b. m. dostarczyły dowód, że warunki te w obecnej chwili nie istną, ministerstwo stanu Najj. Pana naprzód tylko radzić mogło, aby korona użyła przewidzianego prawa artykułem 51. konstytucji.

W skutek tego ogłasza ministerstwo stanu izbie deputowanych następujące najwyższe rozporządzenie:

My WILHELM z Bożej łaski król pruski i t. d., rozporządzamy na mocy artykułu 51. i 77. konstytucji z d. 31. Stycznia 1850 r. wedle wniosku ministerstwa stanu co następuje:

1. Izba deputowanych niniejszem się rozwiązuje.
2. Izba panów niniejszem się odracza.
3. Nasze ministerstwo odbiera upoważnienie do wykonania obecnego rozporządzenia.

Na dowód przy wyciśnięciu królewskiej pieczęci stwierdzamy najwyższym naszym podpisem.

Dan w Berlinie, 11. Marca 1862.

(podp.) WILHELM.

v. Auerswald. v. d. Heydt. v. Patow. Hr. Pückler. Hr. Schwerin. v. Roon. v. Bernuth. Hr. Bernstorff.

Rozporządzenie

dotyczące rozwiązania izby deputowanych i odroczenia izby panów.

Berlin, 10. Marca. — National Ztg. pisze o przesileniu ministerstwu co następuje: Potwierdza się wiadomość, że król nieprzyjął dymisji, o którą się podali ministrowie i wezwał ich, aby zaproponowali projekta, jaką drogą dalej pójść zamysłają. Układy w ministerstwie toczą się jeszcze. Dziś wieczorem odbyło się znów posiedzenie ministerstwu. Do tej chwili (8 wieczorem) nieodroczone posiedzenia na-znaczono na jutro o godz. 10. Jeżeli to nie nastąpi do południa, natenczas spodziewać się można dalszego odroczenia.

Z tonu Stern Ztg. spodziewać się można rozwiązania izby deputowanych. Zachodzi pytanie, a co potem? W miesiące wprawdzie panuje naprężenie umysłów, ale nie duszno. Owszem czują pewne zadowolenie, że stagnacja w polityce rządowej nareszcie ustanie. Jakkolwiek obrot wezmą rzeczy, z zaufaniem oczekują ostatecznego zwycięstwa sprawy liberalnej.

Co się tyczy tak zwanych liberalnych ministrów, ci niezdają się chcieć się wyrzec złudzeń, jakim się oddawali przy zmianie prądu publicznej opinii. Naprawdę wołali ich przyjaciele od wielu miesięcy albo o jasny liberalny system albo o wystąpienie z ministerstwa. Mówią, że się spodziewali wielkiej większości przeciw hagenowskiemu ministrowi i dla tego nie mało się zdziwili wypadkiem przeciwnym.

Stern Zeitung chcąc ocalić reputację liberalną ministrów, wciąż utrzymuje, że hagenowski wniosek nie miał wielkiego znaczenia. Zapytać się atoli godzi, pocóż więc takie narzekania na jego przyjęcie? Stern Ztg. powiada, że tylko co do formy uchybiono, że wniosek nie był tak zły, tylko niektórzy mówcy zbyt jasno wypowiadali, że niemają zaufania do pana Patowa. Było więc wotum niezauważenia. Trudno przecie tem usprawiedliwić rozwiązanie izby, zwłaszcza że większość głosująca za wnioskiem była złożona z różnych żywiołów, a więc osnowa i cel wniosku były stanowcze, a nie forma lub to lub owo zdanie mówców.

Widoczną było przecie rzeczą, że ministerstwo z taką zapelnioną częścią reakcyjną, częścią liberalną makulaturą wchodząc na sesję, nie mogło się w swym obecnym składzie ani na izbie panów, ani na izbie de-

putowanych wesprzeć. Rozwiązanie atoli izby deputowanych niepotrafi Sternzeitung wytłumaczyć hagenowskim wnioskiem. Nawet Kreuzzeitung nie może zrozumieć tego starcia, zwłaszcza że p. Patow sam się powikłał w ciągu swego wykładu.

Głogowa, 10. Marca. — Porucznicy Sobbe i Putzke uciekli z fortecy naszej, przesławszy komendantowi fortecy pismo, w którym się tłumaczy, z ucieczki, iż nie mogli doczekać się końca procesu i dla tego udają się do ministra wojny do Berlina z prośbą w tej mierze. Nie dopuścili się też, jak twierdzą w tem piśmie złamania słowa honoru, iż bez oficera nie będą wychodzić z fortecy, bo każdy z nich miał przy sobie oficera w czasie ucieczki (to jest Sobbe Putzkiego, a Putzke Sobbe). W sobotę zeszłą, jak się zdaje, odpłynęli z Hamburga do Ameryki.

— Wedle stenograficznego sprawozdania z 6. posiedzenia izby panów w d. 4. Marca podajemy tu relację co do interpelacji księcia Radziwiłła we względzie starego ziemstwa poznańskiego, jak następuje:

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu przeszłego posiedzenia marszałek izby oświadcza, że na porządku dziennym jest interpelacja księcia Wilhelma Radziwiłła i prosi trzymającego pióro, ażeby takową przeczytał.

Trzymający pióro pan Carnap (czyta):

»Wniosek, który w peryodzie legislatury 1860 roku wysokiej izbie miałem honor przedłożyć, a który tyczył się stosunków istniejącego w Wiel. Ks. Poznańskim Ziemstwa kredytowego, przekazany został jednogłośnie na 23 posiedzeniu z d. 23. Kwietnia rządowi królewskiemu do bliższej rozważki.

Jeżeli się nie zapytał pana ministra spraw wewnętrznych już w peryodzie legislatury z roku 1861, co rząd w sprawie tej zrobił, nie uczyniłem tego ze względu, że na początku zeszłego roku naczelne prezydium w W. Ks. Poznańskim na nowo obsadzonem zostało.

Ponieważ dotąd nie jest wiadomym wypadek uchwały co do owego wniosku, widzę się spowodowanym, zapytać się p. ministra spraw wewnętrznych, co w sprawie tej dotąd uczyniono?

Berlin, dnia 7. Lutego 1862.

Marszałek: »Wzywam pana ministra spraw wewnętrznych, aby się oświadczył, czy i kiedy na tę interpelację zamysła odpowiedzieć.«

Minister spraw wewn. hr. Schwerin: »Gotów jestem natychmiast odpowiedzieć na tę interpelację.«

Marszałek: »Czy pan interpelant życzy sobie umotywować swoje interpelację?

(Znaki potakujące.)

Więc tedy udzielam mu głosu.«

Książę W. Radziwiłł: »Lubo obrady, które się przed dwoma laty w tej wysokiej izbie toczyły i jednomyślną jej wywołały uchwałę, mogłyby mnie uwolnić od roztrząśnienia szczegółów tej sprawy, pozwalam sobie jednak kilku słowami dotknąć niektórych stosunków, które się tymczasem wywiązały.

Pomyślnie stosunki targu pieniężnego przyczyniły się do tego, że przejście z jednego instytutu kredytowego do drugiego ułatwionem zostało w ostatnich latach.

Wskutek tych ułatwień umożliwiono liczne przejścia z jednego instytutu do drugiego; jeżeli mnie dobrze uwiadomiono, wynoszą one 8 milionów tal. Mianowicie jednakże przejście to nastąpiło wskutek potrzeby kredytu, który szereg lat nieurodzajnych wywołał. Dziedzice zmuszeni byli szukać kredytu. Lubo zaś i kurs papierów, które codziennie, w zależności od politycznych zdarzeń, zmieniać się może, przechodzenie to znacznie ułatwił, to jednak koszta przejścia z jednego instytutu do drugiego nie są małe; wynoszą bowiem 10 1/2 pct.

Rachunek pokazuje się taki:

Strata przy umarzaniu 3 1/2 procentowych papierów, stojących na do-	
brach, wedle wczorajszego kursu	2 1/4 pct.
Zamiana na srebro papierów nowego Ziemstwa	2 3/8 »
Z góry opłacająca się amortyzacja	4 1/2 »
Oplaty inzercyjne	1/2 »
Z góry opłacające się dwuroczne procenta	1/4 »
	czylni 10 1/2 pct.

Prócz tego zostały się paragrafy owe statutu nowego Ziemstwa, które dla partycypujących w niem wywołują położenia wyjątkowe w stosunku do wszystkich w innych prowincjach istniejących instytutów kredytowych, a które sam instytut w jego samorządzie ograniczają. Paragrafy te zawarte są w sprawozdaniu komisijnem, które przedłożone zostało w nr. 91 druków, na posiedzeniu izby, tyczącem się mego wniosku. We względzie politycznym doszła mnie tymczasem wiadomość, że ze względu na panujące w rozmaitych częściach dawnej Polski wzburzenie nie może być uwzględnioną kwestya tu przedłożona. Przyczyny tej uznać nie mogę. Wedle mego przekonania pod wszelkimi zalecąc należy okolicznościami, aby to czyniono, co jest sprawiedliwem i słusznem; gdyby inaczej postępować chciano, przypominałoby to wyrażenia starego testamentu: »zab za zab, oko za oko.«

Ja trzymam się danego przez objawienie Boskie w świętej ewangelii prawa miłości bliźniego, które wedle mego zdania we wszelkich stosunkach ludzkich, a więc i w polityce, pozostanie wiekuiście prawdziwem. Zasada, stojąca z tem w sprzeczności, doprowadziłaby w ostatecznych swych następstwach do wojny szczepowej i domowej. Jeżeliby ta miała być wynikiem nowych nauk politycznych, byłby to jeden więcej smutny dowód pomieszaną pojęć, którem się terazniejszość odznacza. Przy kościelnych i narodowych przeciwnościach pomieszanie to w W. Ks. Poznańskim jest jeszcze powikłańszem, niż w innych prowincjach państwa. Przeciwności te wyrodziły się w żyjących dwóch w Księstwie narodowościach w wzajemną namiętność. Niedawno temu znalazłem dowód dotyczący mej interpelacji w pismach publicznych; ogłaszają one wniosek

towarzystwa ku propagowaniu niemieckich interesów w prowincji poznańskiej, do ministerstwa wystósowany. Prócz kilku twierdzeń tendencyjnych, zawartych w tym wniosku, skarżą się mianowicie na utrudnienia, które statuta starego Ziemstwa stawiają przy subhastacjach lub sprzedażach dóbr. Skarga ta jest dowodem domyslnym tendencyi, którą z wielu stron przypisują Ziemstwu nowemu, tendencyi, ułatwiania sprzedaży dóbr z przyczyn łatwo namacać się dających. Oby w tych oplakania godnych stosunkach król. ministerjum stanęło po nad stronnictwami i w ten sposób poprowadziło je na drogę prawdziwą; obecna kwestya zdaje się być porą stósowną do urzeczywistnienia tej zasady; gdyby się to stało, następstwa prawdopodobnie byłyby dla stron wszystkich korzystne.

Marszałek: »Pan minister spraw wewnętrznych ma głos.«

Minister spraw wewn. hr. Schwerin: »Panowie! Przypominacie sobie, że w sesji z roku 1859 na 1860 JO. interpelant w tej izbie, a jego polityczni przyjaciele w drugiej, zasadniczo równe wniosli wnioski, tyczące się Ziemstwa poznańskiego i co do głównej treści do tego zmierzające, aby obecnie istniejące Ziemstwo poznańskie, będące systemem zamkniętym, i jako taki w roku 1868 się kończące, otworzyć na nowo i pozwolić mu wydawanie nowych listów zastawnych. Na posiedzeniu z dnia 23. Kwietnia 1860 miałem honor oświadczyć o tem izbie, że rząd tego jest mniemania, że mu ani faktyczne ani prawne stosunki nie pozwalają oświadczyć się za temi wnioskami, że przeciwnie gotów na innej drodze zapobiedz potrzebom kredytowym prowincji przez połączenie obydwóch w prowincji obecnie istniejących instytutów, starego Ziemstwa poznańskiego i nowo utworzonego Towarzystwa kredytowego. Wywodziłem dalej, panowie, że się toczyły układy pomiędzy interesowanymi i rządem, aby wynaleść podstawę tego połączenia, że takowe jednak nie miały powodzenia, ponieważ warunki, które rząd za konieczne uznać musiał, druga strona odrzuciła, i że nareszcie przez najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 30. Lipca 1859 podstawa ta nieodwołalnie została ustanowioną, reprezentantom starego Ziemstwa ogłoszoną, lecz od nich stanowczo odrzuconą. Rząd w skutek tego znalazł się w bardzo kłopotliwym położeniu, iż zerwać musiał układy i staranie się o zadośćuczynienie potrzebom kredytu pozostawić jedynie nowemu instytutowi. Wysoka ta izba, jako i druga, uznały to stanowisko jako zupełnie odpowiednie położeniu stosunków, przekazały jednak w tej izbie petycją rządowi do bliższej rozważki, w drugiej izbie pod formułą »do uwzględnienia, gdyby interesowani nowe do rządu zanieść mieli wnioski.«

Rząd z swej strony w żaden sposób nie był nieczynnym. Po niejakej w tej sprawie zwłoce, wynikłej z nowego obsadzenia najwyższego urzędu administracyjnego w prowincji poznańskiej, podjął na nowo z powodu tych postanowień sprawę tę, gdy ze strony reprezentantów poznańskiego Ziemstwa podany został wniosek do naczelnika prowincji, który przynajmniej jako punkt wyjścia do nowych rokowań uważać było można. Tymczasem rząd i po tych nowych obradach nie mógł inaczej jak trzymać się stale stanowiska swego zasadniczego, że powtórne otwórze nie poznańskiego Ziemstwa faktycznie i prawnie nie jest możebnem i stanowiska tego trzyma się jeszcze i dzisiaj, że tylko w połączeniu istniejących teraz dwóch Ziemstw dostatecznie odpowiedzieć można istotnym stosunkom.

Stósownie do tego wypracowany już został przez prezesa naczelnego nowy regulamin (który w tej chwili mam pod ręką), opierający się na tem, że w miejsce istniejących aż dotąd Ziemstw założony być ma pod nazwą połączonego Ziemstwa poznańskiego instytut, który już nie ma być zamknięty, jak to dawniej miało miejsce przy staro-poznańskim Ziemstwie.

Obecnie toczą się pomiędzy odnośnymi ministerstwami układy czy i o ile wnioski te w szczegółowych ich ustanowieniach należy pochwalić lub nie, a jeden mianowicie punkt ulega troskliwemu zbadaniu.

Staro-poznańskiemu Ziemstwu bowiem zaliczono przy jego założeniu z kasy państwa kapitał 200,000 tal., którego zwrot w r. 1868 nastąpić musi, gdy stare listy zastawne będą amortyzowane i obecnie chodzi o to, czy dla nadania nowemu instytutowi bezpiecznej podwaliny, i pod jakimi warunkami można i nadal pozostawić nowemu instytutowi 200,000 tal. Skoro układy w tej mierze ukończone będą, przedłożonym zostanie reprezentantom dwóch Ziemstw nowy regulamin, aby z nimi rozpocząć obrady, rozumie się sub spe rati zgromadzeń walnych.

Rząd spodziewa się, że na tej drodze cel osiągnięty być może. Sądzę, że temi oświadczeniami dowiodłem panu interpelantowi, że przypuszczenie jest mylnem, jakoby rząd przez jakoweś polityczne wzburzenie dał się powodować, aby tego nie uczynić, co uważa być słusznem i sprawiedliwem. Tak w tym, jako i w innych przypadkach nie da się w żaden sposób i przez żadne polityczne wzburzenie powstrzymać, by to uczynić, co uważa być swoją powinnością, co jest słusznem i sprawiedliwem i leży w interesie państwa pruskiego. Jeżeliby mu wtedy grożono wojną domową, wtenczas również wiedzieć będzie, co mu czynić należy; będzie wiedział, że jest organem rządu pruskiego, który bunt poskromić musi.«

Na tem zakończyła się interpelacja ks. Radziwiłła w sprawie starego Ziemstwa poznańskiego.

Królestwo Polskie.

Piotrków, 28. Lutego. — Dzień 27. Lutego jako rocznica dnia śmierci niewinnie pomordowanych braci naszych, obchodzony był w Piotrkowie z całą uroczystością, żałobnymi nabożeństwami w kościołach farynym i dominikańskim. Te domy Boże pełne ludu wznoszącego ciche modły za spokój ofiar, zdumiewały naszych nieprzyjaciół. Wstrzymano się zupełnie od śpiewania pieśni religijno narodowych, posłuszni słowom szanownego arcypasterza Felińskiego, i czekając spełnienia obietnic przez niego powtórzonych, a największa wszędzie panowała spokojność.

Wieczorem kilka osób oświeciło lampami krzyż, postawiony na pamiatkę poległych, na cmentarzu obok kościoła księży Bernardynów.

Obrzęd ten dopełniony w obecności kilkudziesięciu osób, nie doznał wprawdzie ze strony władz wojskowych żadnej przeszkody, i zwiedzenia miejsca tego przez bardzo wielu pobożnych nie wzbraniało; jednak zawiadomiony o tem w dniu dzisiejszym tutejszy naczelnik wojenny książę Bagration, rozkazał aresztować przełożonego klasztoru księży Bernardynów za to, że nie przeszkodził dokonaniu tak wielkiego w obliczu rosyjskiego rządu występu. Tym sposobem zastępujący chorego gwardyana ksiądz Malinowski, który zamknięty w tę porę jak i całe zgromadzenie w klasztorze, o niczem zupełnie nie wiedział, został przyaresztowany i w więzieniu politycznym osadzonym. Książę Bagration wyjechał dziś do Warszawy na bal mający się odbyć u namiestnika Lüdersa, i nie wiadomo jak prędko powróci, a zatem ostateczny wyrok względem szanownego księdza Malinowskiego ulegnie zapewne zwłoce. Ale cóż to im szkodzi, że niewinny dłużej cierpieć będzie.

Zresztą u nas nic nowego, spokojność pod każdym względem najzupełniejsza z naszej strony, a mieszkańcy starożytnego grodu naszego modlą się co dzień obyczajem przodków i wyznając w obliczu Boga, że nie my winni, oczekują z pokorą i poddaniem się miłosierdzia Jego dla siebie i nieprzyjaciół.

Francya.

Paryż, 9. Marca. — Redakcyja projektu dotacyjnego, który ma zastąpić cofnięty projekt dotacyjny dla hr. Palikao, napotyka znów na trudności. Ciało prawodawcze nie może się pojednać ze zmienioną ideą w piśmie cesarskiem. Ciało to chce przynajmniej za swą powolność odbić się opozycją przeciw zmienionej idei. Być może, że i rząd ze swej strony odbije sobie czem innem za tę dozwoloną opozycją.

— Jenerał Delarue, jenerałny inspektor żandarmeryi, który bezpośrednio z cesarzem się znosi, zdał sprawę do dnia 5. Marca z usposobienia umysłów w całej Francji i przyznaje, że w całym kraju jakiś niepokój powszechny ogarnął umysły.

— Rozprawy nad kwestją rzymską według zapowiedzenia na posiedzeniu w dniu 28. Lutego prezesa senatu, toczyły się dalej na posiedzeniu w dniu 1. Marca. Ponieważ mowa ks. Napoleona w tej kwestyi powiedziana nazbyt jest długa, aby jej osnowę w jednym numerze pomieścić można, zmuszeni jesteśmy brakiem miejsca podzielić ją na parę numerów. Brzmi ona następnie:

Taką jest polityka nasza, bierna na wszystkich punktach, czynna na jednym to jest w Rzymie, który osłaniamy chorągwią naszą, (nowe oklaski). Polityka nasza jest przeto dotąd nienaruszoną, utrzymaliśmy wszystko, czego wymagały zasady nasze, i papież jest wolnym i niepodległym.

Mówca ubolewa nad antagonizmem, dzielącym Włochy z papieżem. Jestto nieszczęście! Lecz pojąć się to daje, gdyż przeznaczenie Rzymu niezmieniło się w obec głębokich zmian, jakich doznały inne państwa włoskie.

Główną jest rzeczą, aby Rzym pozostał w swem położeniu; podległym, aby Rzym pozostał własnością papieża; gdyż dotąd królestwo włoskie nie przybiera tego charakteru, tej formy absolutnej, któraby rzucić miała zamęt wśród społeczeństwa francuskiego i europejskiego. Gdyby się to stało, byłoby dowodem, żeśmy to pochwali. Lecz wtedy Francja stanęłaby na rozdrożu, na nieznanej sobie drodze, wtedy zasady zachowawcze otrzymałyby straszny cios, i danoby nieprzeparty popęd żywiołowi rewolucyjnemu (żywe oklaski).

Od roku 1789 Francja jest demokracją, lecz pierwszy konsul, gdy chciał odbudować nowe społeczeństwo, pojmował dobrze, że demokracja bez wiary niezgodna jest z porządkiem publicznym. Wtedy to zawarł on konkordat, który uregulował prawa i stosunki państwa i religii, wiedząc, iż równe jest niebezpieczeństwo mieszać je z sobą, jak je oddzielać od siebie zupełnie. Państwo i religia powinny postępować obok siebie w zgodzie swych sił, i w wolności doktryn, jeżeli tryumfować ma prawda i sprawiedliwość.

Ci którzy chcą poddać kościół państwu, lub państwo kościołowi, zarówno błądzą, skutki tego byłyby zgubne i nie byłoby bardziej rewolucyjnego jak to zlanie się.

Cesarstwo, które stara się odstąpić wszystkie prawdy demokracji, które chce zespolić postęp z zachowaniem zasad wiecznych porządku społecznego, nie poda nigdy ręki takiemu załatwieniu sprawy. Załatwienie to zmieniliby swój punkt oparcia, zerwałoby stosunki narodu z cesarzem i cesarza z narodem, i dałoby mu kiedyś za sprzymierzeńców jego naturalnych przeciwników. Cesarz skreślił w kilku słowach program swój we Włoszech, rzekł on, że nie chce ani reakcyi, ani rewolucyi. Niemożemy dozwolnić równie, aby Austria zatarła Magentę i Solferino, jak nie możemy podawać naszego oręza rewolucyi i opuszczać Rzymu na wezwanie klubów, którego gabinet turyński niepodjąłby się nigdy czynić do nas.

Jesteśmy w Rzymie z tych powodów, jakie nas tam sprowadziły w r. 1849 i które nas tam zatrzymały aż do dziś dnia; okupacja nasza, przypadkowym, przykrym lecz zresztą jest tylko formą protekcyi wiekowej, jaką Francja daje. Może ona minąć, lecz jest jedna rzecz niezmienna, która nieninie, a tem jest prawo, które wykonywamy, u gdyby wojsko nasze się cofnęło, sam cień naszego oręza jeszczeby strzegł papieża w wiecznym mieście. Wiem, że rady nasze źle były ocenione, źle pojęte. Wiem, że władza świecka papieża — nie ażebym chciał zaprowadzić w Rzymie tę maksymę z innych czasów, według której król panuje a nie rządzi; p. Thiers, który ją wynalazł, nie rozpowszechnił jej zapewne w przewidzeniu, że może być zastosowaną do papieństwa świeckiego, (śmiech) — lecz wiem, że władza świecka potrzebuje przejść głębokie zmiany, że mamy do pokonania wielkie trudności. Pokonanie ich będzie dla nas tym większym zaszczytem. Trudności potęgują wielkość posłannictwa, jakie spełniamy.

Lecz pozostać w Rzymie, to jeszcze nie wszystko, trzeba nam się

zapytać, dla czego zostajemy. Nie dla tego tylko zapewne, aby utrzymać równe szale pomiędzy uroszczeniami nieumiarkowanymi i ostateczną odmową. Wyjaśnijmy więc otwarcie, czego chcemy zostając w Rzymie, gdyż aby tam pozostać krócej, trzeba dokładnie wiedzieć cel, do jakiego dążymy.

Naprzód co się tyczy odmowy stanowczej dworu rzymskiego, trzeba odróżnić tę, która się odnosi do Francji.

W Turynie propozycje są zawsze te same, chodzi tam tylko o to, aby papież zajął swe miejsce.

Margr. La Rochejaquelein. Czy tylko o to?

Wicehr. La Gueronniere. Gdy w tranzakcyi jedna strona chce zabrać wszystko, nie ma podobieństwa, aby druga to przyjęła.

Margr. La Rochejaquelein. To byłoby łatwa tranzakcyja.

Wicehr. La Gueronniere. Względnie Francji sytuacja jest całkiem inna. Proponowaliśmy wprawdzie kolejno to konfederacyę włoską z prezydentem honorową ojca św., to wikaryat i gwarancyę legacyi przez Francję, wszystko zostało odrzucone.

Gdyby szło o zwykłego sprzymierzeńca, któryby do tego stopnia zapoznawał naszą życzliwość, moglibyśmy się odstęczyć. Lecz zapominać nie trzeba, że idzie tu o monarchę, który jest zarazem głową kościoła i że nie możemy go opuszczać, nawet gdy pośrednictwo nasze jest odrzucone.

Teraz aby się opieka ta utrzymała, aby była skuteczną, powinna się równie oddalać od uroszczeń nieumiarkowanych w Turynie, jak od bezwzględnej oporu w Rzymie. Winniśmy radzić Rzymowi, aby zezwolił na koncesye tam, gdzie zwierzchnictwo jego terytoryalne sięga, aby zastosował do wewnętrznego rządu reformy, jakie duch czasu uczynił koniecznymi, winniśmy mówić w Turynie: nie będziecie mieć Rzymu, nie będziecie mieć spuścizny ś. Piotra.

Francja nie zatrzymuje dobra, którego posiadanie jest w sporze. Święty jej oręż nie zastępuje miejsca pieczęci na własności spornej. Oręż Francji osłania zasadę cywilizacyi.

Oto podwójne posłannictwo Francji, lecz powinna ona być wolną od wszelkiej niepewności. Również będzie z korzyścią Włoch jak Francji, jeżeli nie będzie żadnych dwuznaczności. Wpływ rządu francuskiego jest tak wielki, że w końcu zawsze przemaga.

Gdyby można sądzić na chwilę, że wpływ ten mógłby stać się pomocnym jednoci włoskiej, kraj nawróciłby się może do tej idei. Jest już symptom tej sytuacji, jest prąd w tym kierunku, który się staje z każdym dniem silniejszym. Jedność uczyniła od jakiegoś czasu ogromne postępy, służą jej wybornie wielkie talenta, pozyskała ona prawie całą prasę. Ten wpływ prasy, którego się nielekam, który chciałbym owszem, aby się rozwinął w rozmiarach mądrej wolności, wpływ ten działa dziś w tej kwestyi, w duchu całkiem przeciwnym polityce rządu francuskiego. Czy sądzicie, że dobrze jest budzić nadzieje, których nigdy spełnić nie będziemy mogli? Lepiej zapobiedz tym złudzeniom, jak je kiedyś odwoływać. Niechaj wiedzą w Turynie i w Rzymie, jakie jest zapatrywanie się Francji, niechaj wiedzą, że nie oddamy ani Rzymu, ani spuścizny św. Piotra, i że gotowi jesteśmy zjednać poszanowanie zasadzie nieinterwencyi, a gdy wola Francji dobrze będzie znana, zobaczycie, że się wyrównają zawady i zniknie opór; co dotąd tak się wydaje trudnem, stanie się łatwem.

Panowie! streszczam się a konkluzya moja jest łatwa. Powinniśmy pozostać w Rzymie, aż króla włoskiego i papieża doprowadzi siła rzeczy do słusznej zgody. Nie powiem za wiele, twierdząc, że gdyby p. Cavour nie był Włochom przez zgon swój porwanym, zgoda ta może dziś byłaby już zawartą, i że zależałoby od rządu papieżkiego otrzymać gwarancyę swego terytoryum obecnego z zaręczeniem przez Francję.

Dla czegoż to, co było możebnem przed pół rokiem, nie byłoby dziś możebnem? Trzeba wytrwać w tym planie. Mówimy z jednej strony do ludu, który nam zawdzięcza swe oswobodzenie, z drugiej do papieża, któremu daliśmy dowody przywiązania i uszanowania. Prędzej czy później będziemy wysłuchani. Mamy za sobą prawdę i słusne prawo. Sprawa taka, gdy ją ręka nasza podtrzymuje, gdy ją oręż nasz osłania, gdy ją Bóg strzeże, musi w końcu tryumfować.

Miejmy wytrwałość, która obala przeszkody i wolę, która nad niemi panuje i czekajmy z ufnością godziny, w której Włochy i papieństwo przedstawia nam obraz sojuszu wolności z religią, który był pierwszym natężeniem serca Piusa IX, który jest gorącym życzeniem cesarza i który będzie nieśmiertelnem dziełem Francji. (oklaski)

P. Bonjean mówi, że wbrew opinii wyrażonej przez poprzedzającego mówcę, jest przekonany, iż system jego zamiast obalić władzę świecką, najlepszy podaje środek ocalenia jej.

Prezes zapowiada, że obrady nad kwestją rzymską nazajutrz dalej toczyć się będą.

Książę Napoleon. Panowie senatorowie! Niechce bardziej niż wymowni mówcy którym odpowiadam, roznamietniać rozpraw, lecz starać się będę być tyle jasnym i ścisłym, ile wnioski ich wydawały mi się dalekimi od tych przymiotów.

Premisy pana Bonjean zadowolniły mnie; historia niedogodności władzy świeckiej w Rzymie zgadzała się, nie potrzebuje tego mówić senatorowi, całkiem z moją opinią.

Podobało mi się to dowcipne porównanie, gdy sam przedstawił papieństwo w postaci wagi, której jedna szala unosi władzę świecką, druga duchowną; wskazał on jako katolik z przekonania to prawidło, którego uczy historia, że co władza świecka zyskiwała, wpływ władzy duchownej tracił to w kierunku odwrotnym.

Lecz po tym uczonym i obszernym wykładzie historii, do jakiegoż dochodzi wniosku? Oto że papież powinien panować w Rzymie, nie rządząc. To załatwienie nie jest stanowcze; nie jest nowe, przed dwoma laty było ono już rozbieranem; jest to przeobrażenie wikaryatu zbędar-

cone i do mniejszych sprowadzone rozmiarów. Idea ta mogła powstać w mózgach mężów stanu, lecz gdy ją trzeba było przetworzyć w traktat, pióro wypadło z rąk dyplomatów; nie mogła ona żadnego skutecznego zjednać rezultatu, gdy szło o zastosowanie jej zasady przyznania każdemu właściwej części, gdy szło o nadanie królowi włoskiemu rządu *de facto*, papieżowi pozoru władzy. Nie — niema w tem żywiotu stanowczego załatwienia.

Czyż zresztą załatwienie to nie upadło, w obec odmowy dworu rzymskiego zbadania go? czyż nie upada samo przez się w obec bezwzględnej odmowy w teraźniejszości, w przyszłości i we wszelkich ewentualnościach, odmowy dawnej przez dwór rzymski pod względem jakichkolwiek zmian swej władzy świeckiej?

Logika jest nieubłagana; trzeba zawsze do jednego wracać, załatwienie to mogłoby być zastosowaniem pod jednym warunkiem, tj. gdyby obie strony przystały na przyjęcie go; w obec odmowy dworu rzymskiego cóż pozostaje do czynienia? to właśnie chcę wam rozwinąć; oto wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu.

Zarzucano memu załatwieniu, że jest wyrazem opinii radykalnej. Przyjmuję w tem znaczeniu, i wytłumaczę dla czego, nagane, jaka ideę tę spotkała na tej trybunie.

Teraz, panowie, w obec p. La Guéronnière czuje się swobodniejszym. W pośród wymownych frazesów, zawierających pochwały wszystkich, Włoch i Papieża, Piusa IX. i króla Wiktora Emanuela, hr. Cavoura równie jak kardynała Antonellego, zdziwionych zapewne, że się znajdują w tej wiązance kwiatów, jakimi ich mówca otacza, jakże konkluduje p. La Guéronnière?

Powiada wam: że nic nie ma do czynienia, że trzeba pozostać w statu quo i czekać.

To nie jest załatwieniem, to objawienie bezsilności osłonięte frazesami okraglami, wspaniałemi, lecz bez żadnej idei w gruncie.

Radzą rządowi czekać? czekać czego? Czekać aż się umysły więcej jeszcze rozgoryczą, aż agitacja wzmoże się we Włoszech? aż się wzmoże również we Francji i w całej Europie. Rady te dają w imię pokoju rządowi mego kraju, lecz rady te nie są dobre i zaklinam aby ich nie słuchano.

Przywrócić potrzeba spokój umysłom i dla tego wypada załatwić kwestję rzymską. Kwestya ta dosyć narobiła złego, niechże raz ma koniec. Gdy Francja w osobie cesarza powzięła stałe postanowienie, wzruszenie ustanie.

Nie widzę w istocie, aby rzeczywista agitacja podniecała kraj; stronnictwo (używam wyrazu jakim je oznaczają), stronnictwo klerykalne używa pozorów religii, ażeby podniecać umysły. Gdybym chciał przytaczać wyrazy niektórych biskupów, możnaby w nich dopatrzeć również zarzewia niezgody, lecz powtarzam, agitacja ta nie jest głęboka; jest ona tylko na powierzchni.

Gdyby cesarz chwycił się załatwienia, jakiego żądamy, pokój byłby przywróconym w umysłach, a to byłoby największą przysługą, jaką oddać można Francji i całej Europie. Agitacja faktyczna o jakiej mówię, upadłaby, nie mając przedmiotu.

Słyszałem wczoraj z zalem wymienioną nazwę, której nie powtórzę, zresztą projekt adresu (który mówi o wielu rzeczach) nie mówi o niej; chcę naśladować jego wstrzeźliwość i ograniczyć się na tem, nie zobowiązując się na przyszłość do niczego, że nazwa Wenecji nie powinna być dziś wymieniona.

Bez obawy, chociaż z pewnym żalem wstąpiłem na trybunę; rok upłynął od tej chwili, gdy kwestya ta traktowaną już była w senacie i spodziewałem się, wyznając, że rok nie przejdzie nim załatwienie nastąpi.

Nie tak się stało. Jesteśmy jeszcze na tym samym punkcie. Rozpoczynając rozprawy, nie mam potrzeby cofać się do roku przeszłego, ograniczę się więc na przytoczeniu faktów z roku bieżącego.

W roku 1861 znakomity mąż stanu umarł; natychmiast — nie mogę dosyć pochwalić tego, rząd cesarski uznał Królestwo Włoskie w jego teraźniejszych granicach, obejmujących cały półwysep prócz Rzymu i Wenecji.

Nie chciał on zaiste zostawiać nieprzyjaciół Włoch czasu korzystania z tego smutnego wypadku, i w tym przedmiocie powtórzę tylko słowo z ustępu mowy generała Gémau: szanować należy słowo cesarza, rzekł czcigodny generał, gdyż słowo cesarza jest zawsze rzeczą ważną; a obok tego oświadczenia, przemawiał za niewiem jakim przeobrażeniem Włoch.

Nie pojmuje tego przeobrażenia, Włochy nie są kawałkiem kauczuku, który można rozciągać lub kurczyć według okoliczności; gdy uznano Włochy, uznano je w nowych granicach, tj. cały półwysep, wyjąwszy Rzym i Wenecję.

Zresztą panowie, nasze wzajemne przekonanie jest ustalone, nie mam chęci zmieniać waszego, lecz i wy nie macie jak mniemam, myśli zmieniać mojego. Zręczny i wymowny mówca powiedział tu w roku zeszłym z powodu tej kwestyi: „Są tylko dwie polityki, trzeba pomiędzy niemi wybierać, gdyż napróżno szukaćby trzeciej.”

Powiedziano także w roku zeszłym: potrzeba cierpliwości, wytrwałość zwycięży w końcu opór. Czyż cesarz nieuczynił wszystkiego, aby osiągnąć załatwienie? Jednak nic nie można było otrzymać w Rzymie.

Rok upłynął, rok przyszły przejdzie tak samo, lata, powiem nawet wieki upłyną, a od dworu rzymskiego nie będzie się można doczekać zmian, gdyż rząd papieski, gdy się nie lęka, nic nigdy nie ustępuje.

Zresztą niedługo przed zebraniem się senatu, w pierwszych dniach Stycznia r. b. rząd spróbował uczynić ostatni krok tem ważniejszy, iż był umiarkowany.

Książę odczytuje tu depeszę przesłaną przez p. Thouvenela panu Lavallette dla dowiedzenia się na jakich podstawach możnaby się porozumieć z dworem rzymskim.

Zaprawdę rzekł mówca, trudno było być bardziej umiarkowanym, otwartzsze czynić wezwanie do pojednania. Niepotrzeba tu rezonowania, akta mówią głośniejsz niż to co mógłbym powiedzieć. Otóż taka była odpowiedź p. Lavallette p. Thouvenelowi:

Książę odczytuje najwybitniejsze ustępy listu p. Lavalette, z których wynika, że kardynał Antonelli na propozycję Francji odpowiedział bezwzględną odmową i oświadczył, że wszelka tranzakcja jest niemożliwą.

Otóż rzekł mówca odpowiedź kategoryczna, stanowcza, nie tylko na dziś, lecz i na przyszłość. Nie mówmy więc o koncesjach, dwór rzymski nie może ich uczynić, nie chce ich uczynić.

I jakież więc wyprowadzić można ztąd wnioski? Łatwo je wskazać, oto że dwór rzymski co się tyczy jego władzy świeckiej, korzysta z naszej obecności, używa naszych żołnierzy i nie chce w niczem iść za naszą radą.

Czeka! to jego władza, to jego siła! Dla czego? nie dla tego zapewne, aby spodziewał się, że mu Francja dopomoże do odzyskania terytorium. Nie, zna on za nadto opinię Francji, aby podobne przechowywać złudzenie. Zna również dobrze własną słabość, aby nie wiedział że potrzebuje obcej pomocy, aby powrócić do swych posiadłości świeckich, lecz mówi: utrzymujemy statu quo, sprzyjamy ruchowi włoskiemu, przyjdzie czas, że stan obecny nie będzie mógł trwać dłużej, a wtedy w pośród burzy, pokonawszy Włochy, Francja może, lub armia obca będzie mi mogła wrócić moje kraje. Nie trzeba się łudzić, oczekiwanie na Austrię utrzymuje dwór rzymski w niezachwianym oporze.

Należy zrozumieć to non posumus, które ma w sobie coś wielkiego. Czy wiecie względem kogo używa go dwór rzymski? Używa go względem tych, którzy go kochają, względem tych, którzy doradzają koncesje, lecz gdy się znajduje w niebezpieczeństwie nie używa go więcej. Traktat w Tolentino nie jestże tego dowodem? Czyż przysięgi nie istniały wtedy jak istnieją dzisiaj? To nie o to chodzi, lecz taka jest postawa Rzymu, zatwardziałość, odmowa dla tych, którzy go wspierają, umiarkowanie, upokorzenie gdy jest w ostatniej potrzebie.

Czyż należy się nadużywać uczuć katolickich Francji i cesarza, nadużywać życzliwości naszej, aby nas stawiać w okropnym położeniu, które jest dla nas zarzewiem niezgody?

Wszystko prawie było powiedzianem w tej kwestyi rzymskiej, panowie senatorowie! nie chcę nużyć waszej uwagi memi ocenieniami, do których sam mam wstręt. Tak jest kocham wolność ludów, i lękam się aby mnie własne uczucia nie porwały, szukałem więc argumentów w własnych zasobach, nie u historyków, którzy mówili o papieżstwie; nie u publicystów. Szukałem ich w tajnych wywnętrzeniach dyplomacyi. Pracą tą zajmuję się od dawna. Cofnę się może zbyt daleko, aby wam przedstawić obraz całkowity. Odnoszę się aż do depesz, jakie ambasadorowie Francji w Rzymie pisali do monarchów linii starszej Burbonów przed rokiem 1789. Chce wam dowieść, iż nie przemawiam do waszych namiętności lecz do waszego rozumu.

Książę przedkłada senatowi szereg depesz, które się zgadzają wszystkim co do wykazania oplakanego stanu rządu papieżów. I tak około roku 1669 książę Chaulnes pisze do Ludwika XIV, że znalazł dwór rzymski niżej swej opinii i jeżeli pójdzie tą drogą, przewidywać można koniec tego rządu, rozumie się pod względem władzy świeckiej.

Przytoczyłem zdanie ks. Chaulnes, rzekł JC Wys. aby dowieść że od 150 lat rząd świecki jest ciągle zły, i jeżeli tak jest, to wnosić ztąd można że to leży w jego naturze, w jego organizmie samym, nie dla tego że jest złym, lecz że musi być złym koniecznie.

Mówca odczytuje następną depeszę margr. d'Aubeterre z roku 1765 w której silny położony jest nacisk na całą beztroskliwość, całą nieprzezworność administracyi, mającej czuwać nad zaopatrzeniem w zboże i oliwę jako rzeczy nieodzowne do życia Rzymian. Administracya ta, mówi depesza kupuje sama jak chce, stanowi sama cenę, a zawsze brakuje zapasów.

W kilka lat później kardynał Bernis, podówczas ambasador w Rzymie, pisze dnia 4. Września 1771, że największą ofiarą, jaką ponieść mógł dla rządu, jest przebywanie jego w Rzymie: „Wszystko tu jest tajemnicą, zawiścią, podejrzeniem, jak w klasztorach i zakonach.” Dnia 3. Grudnia tegoż samego roku książę d'Aiguillon faworyt pani du Barry który zajął miejsce księcia Choiseul w ministerstwie, odpowiedział kardynałowi że sprawozdanie jego nie może dobrej dać opinii o rządzie papieskim, i sądząc według obrazu jaki skreślił, rząd ten tchnie zasadami zacierpniętymi w klasztorze. Dodał nadto, że król nie uważa za rzecz odpowiednią swej godności pozyskiwać tych, którzy są powiernikami tajemnic Rzymu.

Dnia 30. Stycznia 1779 tenże sam kardynał żywo przedstawił intrygi i nieporządki jakich przedstawiał widowisko trybunał. Wszystko tam jest handlem, sprzedajnością. Ubolewał on, że Rzym więcej okazuje skłonności do mocarstw sobie nieprzyjaznych niż dla tych, które najlepszymi są jego podporami.

Polityka rzymska, mówi dalej książę, była więc zawsze ta sama, a czyż depesza kardynała Bernis nie mówi tego samego, co się dzieje dzisiaj — kardynał Bernis tak kończy: Mam zwyczaj przypatrywać się temu wszystkiemu, i to mnie oburza, lecz choroba jest niewyleczoną.

Panowie, te odkrycia kardynała Bernis są nader wymowne, nader prawdziwe w wyłaniu myśli. Nie spodziewał się, że kiedyś depesze jego będą do tego użyte, aby rzucić światło na całą sytuację.

Książę w dalszym ciągu przytoczeń, inną wybiera depeszę kardynała Bernis pisaną w r. 1782 przed samą rewolucją, w której się ten ustęp znajduje: „Sytuacja jest z dnia na dzień krytyczniejsza i lękam się aby panowanie Piusa VI. nie kosztowało go leż.” Przepowiednia ta spełniła się i Pius VI. rzeczywiście leży przelewał.

(Dodatek.)

W dniu 31. Grudnia pisze jeszcze Bernis, rzekł mówca, i wyznaje że ta depesza robi mi przykrość i nie przytaczałbym jej gdyby nie była potrzebną do określenia sytuacji. Kardynał Bernis mówi w niej: »Ubolewam, że Jego Świątobliwość coraz więcej się poniża.« Wyraz ten jest kardynała Bernis, gdyż ja nie ośmieliłbym się go użyć.

W odpowiedzi na ostatnią depeszę hr. Vergennes pisze w d. 21. Stycznia 1785:

»Zgadza się na obraz jaki W. Emin. skreśliłeś, i znajduję twoje uwagi godnymi zastanowienia.«

Dnia 16. Września t. r. ten sam minister p. Vergennes pisze: »Nie podobna przewidzieć co się stanie z tym ludem, utrzymywanym groszem całego świata, gdy mu go braknie, stanie się najędźnierczym z ludów.« I rzeczywiście tak się stało.

Książę przytacza jeszcze depeszę kardynała Bernis z dnia 23. Grudnia 1789, gdzie ambasador ten mówi, że obiega w Rzymie przepowiednia Cagliostro, zapowiadająca że Pius VI. będzie ostatnim z papieży, przepowiednia wywierająca wielkie wrażenie na lud. Ostatnia depesza z r. 1790 maluje obraz zawsze jak najsmutniejszy rządowi papieskiego.

Szczęśliwy jestem, że wam dać mogę te ocenienia, które nie są moimi, gdyżby mnie obwiniono o gwałtowność, o namietność. Pochodzą one od kardynała. Otóż opinia, jaką miano o rządzie papieskim długo przed rewolucją i przed jej wybuchnięciem!

Przejdźmy do szeregu dokumentów więcej zajmujących, więcej teraźniejszych. Pochodzą one od człowieka, do którego powagi ośmielę się odwołać w tem kole. Pochodzą one od cesarza Napoleona I.

Mówca odczytuje ustęp raportu przesłanego przez p. Ortolę, ajenta francuskiego w Rzymie panu Cadore, ministrowi spraw zagranicznych. Jest tam powiedziane, że w Rzymie wszyscy, z wyjątkiem księży i nieprzyjaciół naszych z przykrością widzą opóźnienie zaprowadzenia rządu konstytucyjnego.

Cesarz nakazuje następnie swemu ministrowi spraw zagranicznych złożyć sobie raport dokładny w kwestyi władzy świeckiej w Rzymie. Nie podobna jest czytając ten raport, powiada mówca, nie poznać cesarskiej barwy. Rozumie się, że był dyktowany przez cesarza.

Raport ten jest z 13 Lutego 1810 r. Wicherzyły około Napoleona I. podobne namietności, chociaż nie tak żywe... Napoleon I. nie byłby tego ścierpieł... namietności podobne do tych, które wicherzą około obecnego tronu. Cesarz chciał jasnowidzieć w mgłę owych knoń i zażądał zdania tych sług swoich, w których największe miał zaufanie. (D. c. n.)

(Kor. Cz.) Paryż, 1. Marca. — Doniosłem był że ciało prawodawcze wysłało pana de Jouvenel do cesarza dla naradzenia się w przedmiocie dotacyi dla hr. Palikao. Cesarz oświadczył panu deputowanemu a zarazem sprawodawcy z projektu do prawa, że zostawia izbie najzupełniejszą wolność odrzucenia projektu i że odrzucenia nie weźmie za obrażę. Korzystając z tego zapewnienia, p. de Jouvenel, po poradzeniu się komisji, złożył izbie sprawozdanie napisane przeszłego tygodnia a odrzucające dotację. Sprawozdanie jest pełne uszanowania dla cesarza i względu dla armii, ale kategoryczne. Przypomina ono że dotacja zgwałciłaby istniejące prawa, nieuznające majoratów, że w narodzie przywykłym do nagród czysto honorowych, wprowadziłaby nagrodę pieniężną, która poniżyłaby armię w oczach Francji. Sprawozdanie dodało że jeżeli cesarz widzi potrzebę większego wynagrodzenia zwycięzcy Chin, może mu dać marszałkostwo (z 40,000 fr. dochodu). Ostatni argument jest najsilniejszy i można powiedzieć najdotkliwszy dla cesarza, bo cesarz nie ma mieć myśli mianowania hr. Palikao marszałkiem, nieznajdząc go dosyć zdolnym i starając się nagrodzić go dotacją dziedziczną tj. majoratem, szukał prejudykatu do innych dotacyj i zaprowadzenia nowej nobilitas (używam łacińskiego wyrazu, bo on oznacza szlachectwo z tytułu, jak w Anglii, kiedy ingenuitas znaczy szlachectwo z rodu).

Sprawozdanie komisji izby sprawiło wielkie wrażenie w Paryżu a ogromne pomieszczenie na dworze. Miłujący tak zwane zasady z roku 1789, Paryż patrzył niechętnym okiem na myśl cesarza zaprowadzenia nowej nobilitas i obdarzenia dzisiejszych dygnitarzy cesarstwa różnymi tytułami połączonymi z dotacyami. Być bardzo może że izba będzie głosować w duchu sprawozdania i że projekt do prawa odrzuci. Po odebraniu tego ostrzeżenia, cesarz będzie mógł jeszcze rozdawać tytuły, ale o dotacyach myśleć już nie może.

Sprawozdanie p. de Jouvenel zmniejszyło uwagę obrad senatu. Kiedy senat, mówi Paryż, prawi tyle dzieciństw i rozkłada społeczność francuską na dawne żywioły, ciało prawodawcze, pozostając wierne wyobrażeniom wieku, dało mu naukę. Onegdaj senat zajął się sprawami zewnętrznymi. P. de Saint Germain oświadczył się za przymierzem angielskim ale zapytał się co znaczą ciągle zbrojenia Anglii i czy nie można przyjść do ugody ograniczającej te zbrojenia? Żaden minister nie śmiał odpowiedzieć na to niedyskretne a smutne pytanie. Parlament angielski wzięcznie się wyraża o Francji i cesarzu, ale Anglia groźnie się zbroi i znajduje się obecnie w stanie wojennym, którego nie usprawiadlwia sprawa amerykańska. P. de Bourqueney był ambasadorem w Wiedniu, dotknął sprawy rzymskiej. Oświadczył się on za władzą świecką papieża, nie wchodząc »w rozciągłość jej granic« (mówca jest za mezzo termine z ograniczeniem papieżstwa do Rzymu i jego okolic), pochwalił cesarza że we Włoszech stara się pogodzić zasady religii z zasadą narodowości i one zmusiły prezesa do przerwania posiedzenia. Po uciszeniu się sali, p. de Boissy zapytał czy ks. Napoleon wyjaśni politykę rządową ale p. Billault wyparł się mowy księcia jak najwyraźniej i zapytał: co znaczą rzesiste oklaski które rozległy się w parlamencie angielskim, kiedy lord Palmerston oświadczył się za zupełnem obaleniem władzy świeckiej papieży? I na to pytanie nie odpowiedział żaden minister.

Wczoraj toczyły się wyłączone rozprawy nad sprawą rzymską. Rozpoczął je jen. Gémeau, który przez niejaki czas dowodził w tem mieście załogą francuską. Po nim przemówili pp. Bonjean i de la Gueronnière

i oświadczyli się za pojedynczą polityką cesarską. Ostatni mówca wyjawiał tajemnicę, z której się pokazuje że ks. Napoleon przyczynił się do zawarcia pokoju w Villafranca. Dostojny książę przyznał się do tego i dodał że spełnił rozkaz swego panującego i kuzyna, któremu myśli być zawsze posłusznym. Dziś zaczęły się rozprawy od mowy kardynała Donnet. Po kardynale zabrał głos ks. Napoleon. Zażądał on wyprowadzenia wojsk z Rzymu i uznania zupełnej jedności Włoch. Krzyki senatu były wielkie.

Starając się przytłumić agitację legitymistów, robotników i młodzieży, rząd dał ostrzeżenie dziennikowi Opinion Nationale za artykuły pisane w duchu mowy ks. Napoleona a obrażające senat. Agitacja zdawna ukartowana jeszcze się utrzymuje i ta agitacja jest ciągle różno kolorowa; legitymowska a zarazem i republikańska. Legitymiści odprawili w kościele św. Tomasza z Akwinu nabożeństwo za Borgesa i ich komitety, zbierające się około Marsylii, gotują nową wyprawę do Neapolu. Ze swej strony młodzież obrażona za zawieszenie kursu p. Renan, zrobiła manifestację przed domem tego krytyka i rozkuła półtora tysiąca egzemplarzy jego pierwszej lekcji (policja zabrała resztę egzemplarzy). Robotnicy z przedmieścia ś. Antoniego mają także myśli o manifestacji i uczynić ją chcą na rzecz ks. Napoleona. Policja chodzi zwykle za bandami robiącymi manifestacje, baczny na porządek, i aresztuje tylko w koniecznej potrzebie, ale jeżeli manifestacje się przeciągną, będzie musiała użyć środków surowszych. Rząd zawiesił kurs p. Pelletana, redaktora Courier du Dimanche w salonie przy ulicy de la paix. Courier du Dimanche zapewnia, że pan Thouvenel dał księciu Metternichowi na piśmie tj. drugą notą zaprzeczenie, aby posądzenie o spisku ks. Napoleona było prawdziwe. Courier du Dimanche dość się rozciąga nad tym przedmiotem et pour cause.

Patrie odpowiedziała dziennikowi petersburskiemu, który donosząc o mowie pana Larabit w senacie, uczynił nowe obietnice Polsce, z warunkiem, że ona zawrze się w traktatach. Patrie słusznie rzekła że Polska jest w traktatach, kiedy Rosya wcale ich nie dotrzymuje; że ustępstwo powinno wyjść naprzód ze strony Rosyi.

Jak już doniosłem, agitacja umysłowa nie znajduje rozgłosu. Francuzi rozumieją dobrze swe interesa i rozumieją je często za nadto. Wiedzą oni dobrze, co by sprowadziła za sobą agitacja i jakby ucieszył Europę nowy zamęt we Francji. Giełda spadła dziś o franka w skutek sprawozdania pana de Jouvenel i obawy giełdy o nową mowę księcia Napoleona w senacie. Konwersya robi postępy i rząd wyciągnie z niej tyle funduszy ile to stanie się podobnem. Jest już 75 milionów renty skonwertowanej. Największą trudność dla rządu wychodzi zawsze ze sprawy rzymskiej. Rząd posłał nową baterię artylerji do Rzymu i nie myśli tego miasta opuścić, ale nuż upór, wpływ Anglii i fatalność, skrepują mu ręce i pozbawiają go poparcia opinii publicznej! Cesarz był wczoraj rano na polowaniu a wieczorem w operze na »Królowej Saba« pana Gounoda. Ile razy zachodzi coś nowego i opinia się ożywia, tyle razy cesarz pokazuje się w teatrach. Wywiera to dobry wpływ na ludność. Mons. Chigi bywa często w Tuileryach, szczególnie u cesarzowej. Zwyczajem swoim cesarz rozmawia z nim spokojnie: »comme si de rien n'était.« Hr. Persigny ma zupełnie inny temperament. Wiele go też zdrowia polityka kosztuje. Onegdaj był bal maskowy u hr. Walewskiego, na którym pokazali się cesarstwo w dominach. Zbytek, zbytek ogromny, ołsnął znowu na tym balu oczy wszystkich. Nie ma prawie w Paryżu rodzin angielskich. Anglicy siedzą u siebie, zbroją się i musztrują swą milicję.

Courier du Dimanche obraca się ciągle do legitymistów, młodzieży i robotników i zamieszcza adresy tych ostatnich przesłane do p. Ganesco. Zdając w dzisiejszym numerze sprawę z obrad senatu, pan Pelletan dotknął znowu Polski, nie śmiać jednak całej swej myśli objawić. Jak mylili się ci, którzy dając się omamić liberalizmem Courier du Dimanche, chcieli używać tego dziennika na korzyść naszej sprawy!

Wczoraj arcybiskup Morlot dał w koszarach »Ecole militaire« pierwszą komunią dzieciom żołnierskim. Obchód ten religijno wojskowy był bardzo piękny.

Federaliści amerykańscy odnieśli zwycięstwo nad konfederatami. Jest to kara Boska, którą ściągnęli na siebie konfederaci. Ci arystokraci z herbem niewoli murzynów, zerwali unią z przyczyny, że prezydent Lincoln nie należał do ich bandy, choć ten prezydent nie myślał o zniesieniu niewoli. Był to z ich strony czyn czysto ambitny, ale ręka Boska ściągnęła na nich zasłużoną karę. Konfederaci zostaną ukarani utratą prezydencji i utratą pańszczyzny murzyńskiej.

Prefekt policji ostrzegł szukających awantur i fortuny w emigracji za granicą Francji, że w Persyi nie ma złota, że ci co się tam udali znajdując się w okropnej nędzy. Jest to ojcowskie ostrzeżenie, z którego nie jeden skorzysta.

Włochy.

Król Wiktor Emanuel podpisał przed kilku dniami dekret powiększający artylerję. Składać się będzie teraz z 72 baterji i 432 armat polowych i 8 baterji zakładowych (48 armat).

Wiadomości literackie.

Poznań, 9. Marca. — Dnia 3. Marca r. b. odbyło się pięćdziesiąte trzecie posiedzenie wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych wydziału i krótkiej dyskusji nad środkami urzeczywistnienia projektu, który na posiedzeniu z dnia 22. Października 1860 r. ś. p. hr. Tytus Działyński do dziełka o roślinach skryto-kwiatowych mianowicie o grzybach, dla ludu wiejskiego z łona Towarzystwa przyjaciół nauk wyjść mającego, ofiarując zarazem znaczny dodatek do kosztów druku takowego, zrobił, zdał pan Dr. Szafarkiewicz, powodowany interesem, który wydział na jednym z ostatnich posiedzeń co do istnienia i rozwoju laboratorium

chemicznego objawił, jako członek zarządu Towarzystwa centralnego rolniczego, któremu laboratorium to przekazane zostało, sprawę co do środków przewidzianych ku zorganizowaniu go na taką stopę, jakiej czas i stosunki dzisiejsze już wymagają, i wynurzył nadzieję, iż w osobnym lokalu urządzona i w asystenta wyłącznego zaopatrzonej pracowni w krótkim czasie działalność swą rozwijać zacznie. Obecni członkowie wydziału usłyszawszy z najwyższym udziałem sprawozdanie p. Dr. Szafarkiewicza, wynurzyli swe zadowolenie za zajęcie się tak gorliwe tą sprawą, dla zarządu Towarzystwa centralnego rolniczego, a mianowicie dla osobno na ten cel ustanowionego kuratorium. Następnie oświadczywszy p. dr. Szafarkiewicz, iż dr. Matecki, który miał mieć rozprawę, z powodu nowo zaszłych nieprzewidzianych przeszkód na posiedzeniu obecnym być nie może, i że on sam, przysposobiwszy się na prędce, zastąpić go jest gotów, miał na życzenie obecnych zajmujący wszystkich nie mało wykład »o gazie«. Wspomniał, że gaz z drzewa lub węgla kamiennego się wyrabia i wykazawszy powody, czemu takowy tylko z węgla angielskich, a nie innych jako to szląskich itp. wydobywają, wynurzywszy potem nadzieję, iż przy sposobie dokładniejszego oczyszczania i koncentrowania torfu gaz z czasem z takowego wiele tańszym kosztem rozwijać będzie można, przeszedł p. referent końcem do objaśnienia teorii, na której się zasadza jeniałny pomysł gazomierza, a mając takowego jeden egzemplarz pod ręką, rozwinął w jasnych słowach cały skład jego i sposób niechybny pokazywania drogą zegara ilości przepuszczonego gazu.

Posiedzenie zakończyło się oświadczeniem sekretarza, iż wspomniana

Dr. Mateckiego rozprawa »o znaczeniu moczu w medycynie, agronomii i technologii« na następnym posiedzeniu, które w d. 17. Marca r. b. odbędzie, odczytana zostanie.

Przybyli do Poznania dnia 12. Marca.

BAZAR: hr. Bnińska z Karny, Gutowska z Ruchocina, Lutostańska z Polski, Chłapowski z Bonikowa, Koczorowski z Mikoszek, hr. Węsierski z Wróblewa, Feldmanowski z W. Jezior, Magdziński z Szamotuł.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bandelow z Dobrzyce, Schwarz z Nakła, Vertelsmann z Marzawa, Dinger z Berlina, Schottländer i Seelhorst z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Bereznicki i Zweigert z Berlina, Waligórski z Rostworowa, Karczewski, Żychliński i Kurnatowska z Rumianka, Gärtner z Wrocławia, Turno z Słapanowa, Grudziński z Lubeignewa, Chełkowski z Kuklinowa, Zgorzalewicz z Gize, Fritz z Sierakowa, Klug z Mrowina, Black i Rambor z Grodziska.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Karczewski z Lubrzy, Schulz z Strzałkowa, Poklatecka z Pierzysk, Piasecki z Gniezna, Wodpol z Rogalina, prob. Lewandowski z Kościana, Wendland z Nowogodworu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Pauly z Karlshof, Kamiński z Głuponia, Wurstonlein Krotoszyna, v. Tschepe z Broniewic, Goldschmidt z Berlina, Kuhn, Schulz i Moses z Szczecina, Kahler z Wrocławia, Seelig z Kolonii.

HOTEL DU NORD: Rünteln z Arnsberga, hr. Kwilecki z Oporowa, Koczorowski z Jasina, Jauernick z Strzeszek, Baranowska z Strzeszewa, Schimmelpfennig v. d. Oye z Kwidzyna.

HOTEL PARYSKI: Karg z Schmiedeberga, Arend z Unieławia, prob.: Winowicz z Starogrodu i Balczyński z Nietrzanowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Szukalski z Czarnkowa, Bieckwitz z Wrocławia, Lawecka z Berlina.

EICHENER BORN: Szyffter z Koniina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Massenbach z Białokosza, ul. Wrocławska 39.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie, dnia 21. Października 1861.

Folwark **Makownica** w tutejszym powiecie położony, sądowo oszacowany na 18,406 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 15. Maja 1862. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu podczas posiadacz **Karól Klug** zapożywa się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewypływającej z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

OBWIESZCZENIE.

Przy podziale ceny szacunkowej sprzedanych na subhaście koniecznej dóbr rycerskich Zakowice w powiecie Pleszewskim dawniej do Ur. Macieja Bogdańskiego należących, założoną została, względem należności 3000 Tal. zapisanej dawniej dla Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiej na dobrach rzeczonych pod działem III. liczbą 15. folium hipotecznego, mocą obligacyi sądowej Ur. Macieja Bogdańskiego z dnia 15. Października 1802. r. i w skutek rozporządzenia z dnia 27. Września 1803. r. massa specyjalna, a to z kwotą na zaległość ceny szacunkowej przekazaną 9029 Tal. 17 Sgr. 6 Fen. wraz z prowizją po 5 od sta od 3000 Tal. od dnia 29. Grudnia 1859. r. ponieważ mniemani następcy prawni Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiej ani się jako tacy wylegitymować, ani też dokumentu hipotecznego względem należności w wspomnionej utworzonego przedłożyć nie zdołali.

Wzywają się przeto wszystkie osoby nieznanome, któreby jako właściciele, spadkobiercy, cessionaryusze posiadaciele zastawu, lub innym sposobem uprawnione, do massy specyjalnej resp. przekazanej zaległości ceny szacunkowej pretensye rościły, ażeby się z takowemi najpóźniej w terminie na dzień 20. Czerwca 1862. przed południem o godzinie 10ej wyznaczonym, do Sądu podpisanego zgłosiły, w razie przeciwnym z pretensyami swemi zostaną prekludowane i wieczne im w tym względzie milczenie nakazane będzie.

Pleszew, dnia 15. Listopada 1861.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. **Rawicz**, dnia 26. Lutego 1862.

Dobra szlacheckie **małe Włostowo**, należące do wdowy **Anny Karoliny z Kadlerów Hilbert** i do **Fryderyka Moryca Hugona Hilbert**, położone w powiecie Krobimskim, oszacowane na 25,473 Tal. 3 Sgr. 9 Fen. według taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Biórze naszym IIIém, mają być

dnia 24. Września 1862.

przed południem o godzinie 10ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnej niewynikającej z księgi hipotecznej, winni się zgłosić z swymi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym“

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17. w Wrocławiu

poleca uprzejmie **E. Astel**.

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Nasiona żółtych olbrzymich buraków. przechodowane z znanym wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 Tal., macę po 10 Sgr. sprzedaje

C. Heinze,

posiedziciel folwarku w Kłecku, powiatu Gnieźnieńskiego.

Towary na bielnik

przyjmuje **C. E. Nitsche** w Smiglu.

Hoyera patentowaną sól w kamieniach do lizania dla bydła

poleca oryginalną sztukę po 5½ Sgr., przy wzięciu 10 sztuk po 5¼ Sgr., 30 sztuk po 5 Sgr., jako też przydatne **koryta do soli z lanego żelaza** po 7 Sgr..

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Marca 1862.

Żyto (wępel po 25 szefli) obrot słaby. Na Marzec 43⅓ list. ½ pien., na Marzec Kwiecień 43⅓ list. ½ pien., na wiosnę 43⅓ list. ½ pien., na Kwiecień Maj 43⅓ list. ½ pien., na Maj Czerwiec 43⅓ list. i pien., na Wrzesień Paździ. 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) lepiej się trzymała w cenie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Marzec 16¼ pl. i pien. ¼ list., na Kwiecień 16⅓ pl. i list., na Maj 16⅓ list. ½ pien., na Czerwiec 16⅓ pl. i pien., na Lipiec 17⅓ list. 17 pien., na Sierpień 17⅓ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Marca.

Pszenica 65—82 tal.

Żyto wiosnę 50⅓ tal., na Maj Czerwiec 50⅓ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Marzec i Marzec Kwiecień

12⅓ tal., na Kwiecień Maj i Maj Czerwiec

12⅓ tal.—1⅓ tal., na Czerwiec Lipiec 13 tal.

Olej lniany 12¼ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 17⅓ tal.

do ⅓ tal., na Kwiecień Maj 17⅓—⅓ tal.,

na Maj Czerwiec 17⅓ tal., na Czerwiec Lipiec

18⅓ tal., na Lipiec Sierpień 18⅓ tal., na Sierpień

Wrzesień 18⅓ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 11. Marca 1862.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	101⅓
„ z roku 1859.	4½	—	107⅓
„ z roku 1856.	4½	—	101⅓
„ z roku 1853.	4	—	101⅓
Oblig. długu skarbowego	3½	—	90⅓
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	89⅓	—
dito miasta Berlina.	4½	108⅓	—
dito	3½	88⅓	—
Listy zastawne Marchii Elektoralnej i Nowej	4	101	—
dito	4	—	—
dito Pruss Wschodnich	3½	—	88⅓
dito Pomorskie	3½	—	91⅓
dito	4½	—	100⅓
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103⅓
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	97⅓
dito Szląskie	3½	93	—
dito Pruss Zachodnich	3½	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98⅓
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	—	100⅓
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	109⅓
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	93⅓

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 12. Marca 1862 r.			
	od	do	od	do
	tal.	sgr.	tal.	sgr.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	26	3	3
Pszenicy średniej	2	21	3	23
Pszenicy ordynaryjnej	2	10	—	15
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	27
Żyta leższego	1	20	—	21
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	15
Jęczmienia małego	1	7	6	1
Owsa, szefel	—	24	—	27
Grochu do gotowania, szefel	1	22	6	1
Grochu na pastwę	1	17	6	1
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	15
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	6	—	—	11
Koniczyna biała	13	—	—	17
Ziemniaków, szefel	—	14	6	15
Masła, garniec	2	5	—	20
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 11. Marca 16 — — do 16 2 6

„ 12. „ 16 — — „ 16 2 6

Kommissya do ustanowienia ceny spiryтусu.